Kraków, 5. lipca 1898.

Rok III. Nr. 19.

PRAWDA

PISMO LUDOWE

poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc t. j. 5, 15 i 25.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *X. Teofil Flis.*

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:		Za granicą:	
rocznie . . .	złr. 2.—	rocznie . . .	złr. 2.50
półrocznie .	„ 1.—	półrocznie .	„ 1.30
kwartalnie .	„ —.50	kwartalnie .	„ —.65

Pojedynczy numer kosztuje 5 cnt.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

✳ Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański! ✳

Stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Oto niespodzianka, jaką w ostatnich dniach podały nam gazety i przeróżne urzędowe ogłoszenia. Spokojny kraj nasz obłożony został karą, jakiej niespodziewaliśmy się nigdy, karą, która odbije się na całej ludności.

Rozruchy wywołane przez samych żydów, przez ich niegodziwe postępowanie, rozruchy w postaci wybijania szyb, burzenia karczem żydowskich, a nawet niestety tu i owdzie zdarzający się rabunek — spowodowały rząd do wydania owych surowych rozporządzeń.

Rozporządzeniem z dnia 28 czerwca zaprowadził rząd z powodu rozruchów tak zwany **stan wyjątkowy** w 33 powiatach naszego kraju, a w szczególności w powiatach: bialskim, żywieckim, wadowickim, myślenickim, podgórskim, wielickim, bocheńskim, nowotarskim, limanowskim, nowosądeckim, brzeskim, tarnowskim, dąbrowskim, grybowskim, mieleckim, pilzneńskim, gorlickim, jasielskim, strzyżowskim, ropczyckim, kolbuszowskim, tarnobrzeskim, niżańskim, łańcuckim, rzeszowskim, brzozowskim, krośnieńskim, sanockim, jarosławskim, przemyskim, krakowskim i w samem mieście Krakowie.

Wskutek zaprowadzenia tego stanu wyjątkowego zawieszone zostały niektóre **prawa obywatelskie** przyznane nam ustawami konstytucyjnemi państwa, wskutek czego wolność i prawa wszystkich ogromnie się zmniejszyły.

Te ograniczenia są zaś następujące:

1. Wedle konstytucyi *„wolność osoby jest zagwarantowaną“*, to znaczy, że nikogo nie można zmuszać wbrew jego woli do pobytu w pewnem miejscu, lub do opuszczenia pewnej miejscowości; że nie wolno nikogo aresztować, bez rozkazu sądowego, a w razie gdyby aresztowano bez rozkazu, to należy aresztowanemu doręczyć przynajmniej w 24 godzin po aresztowaniu taki rozkaz sądowy; wreszcie, że aresztowany musi być po 48 godzinach od chwili aresztowania, albo wypuszczony na wolność, albo odstawiony do właściwego sądu, czyli, że policyi nie wolno nikogo dłużej przytrzymywać nad 48 godzin. Otóż te wszystkie postanowienia zostały teraz zmienione w ten sposób, że władzy wolno osobom należącym do gminy nakazać, aby bez jej pozwolenia *nie opuszczały tej miejscowości*, a osoby nie należące do gminy może władza *wydalić*, albo z *tej gminy*, albo nawet *ze wszystkich 33 powiatów*, w których zaprowadzono stan wyjątkowy.

Czas 48 godzinny przez który wolno policyi więzić, bez odstawienia aresztowanego do sądu, został teraz rozszerzony, aż na **osiem dni**, tak, że obecnie *policya może więzić każdego w areszcie przez 8 dni bez rozkazu sądowego. i dopiero po 8-miu dniach musi go do sądu odstawić.*

2. Wedle konstytucyi *„prawo domowe jest nienaruszalne“* to znaczy, że rewizye w mieszkaniu obywateli wolno odbywać tylko na rozkaz właściwego sądu, a ten rozkaz musi być najpóźniej w 24 godzin po rewizyi doręczony na piśmie obywatelowi. Otóż to prawo zostało obecnie zawieszone, tak, że teraz wolno władzy przeprowadzać rewizye u każdego obywatela *bez rozkazu sądowego i o każdym czasie.*

3. Wedle konstytucyi *„tajemnica listowa nie może być naruszona“*, to znaczy, że władzy nie wolno bezprawnie i bez rozkazu sądowego przytrzymywać i otwierać cudzych listów.

Otóż obecnie i to prawo uchylono, wskutek czego każdej chwili i bez zawiadomienia *może nastąpić zabór i otwieranie prywatnych listów bez rozkazu sądowego.*

4. Konstytucya postanawia, że *„obywatele państwa mają prawo zgromadzać się i tworzyć stowarzyszenia“*. Obecnie zostało to prawo ogromnie ograniczone, bo teraz potrzeba do założenia każdego stowarzyszenia *osobnego zezwolenia władzy, a władzom wolno każdej chwili każde istniejące stowarzyszenie rozwiązać*, lub też zażądać, żeby się stowarzyszenia stosowały do wszystkich rozkazów, które władza wyda. Oprócz tego wolno teraz władzy politycznej *wysyłać na każde posiedzenie lub zgromadzenie* każdego stowarzyszenia *komisarza*, któremu *wolno będzie zawiesić posiedzenie*, jeśli to uzna za stosowne. Nadto odbywanie *zgromadzeń ludowych* i innych zgromadzeń nieograniczonych tylko do zaproszonych gości jest teraz *bezwarunkowo wzbronione*, a odbywanie zebrań wyborców, sprawozdań poselskich, zabaw publicznych, processyi i pielgrzymek jest dozwolone *tylko za zezwoleniem władzy politycznej.*

Wszystkie powyższe ograniczenia dotyczące stowarzyszeń, *nie odnoszą się* na szczęście *do stowarzyszeń i spółek finansowych.*

5. Konstytucya postanawia, *„że dzienniki nie mogą być oddane pod cenzurę, ani też ograniczone, przez koncessyonowanie“*. To ogromnie ważne prawo nadające dziennikarstwu swobodę i niezależność zostało obecnie także zupełnie zniesione. Bo obecnie wolno władzom *zawiesić zupełnie wydawnictwo* dzienników, to znaczy *zakazać ich wydawania i rozszerzania,* a nadto wolno *nakładać* na dzienniki *ograniczenie, aby przed wydaniem przedkładano cały gotowy numer dziennika władzy do przejrzenia czyli do cenzury.*

Otóż zawieszenie tych wszystkich praw konstytucyjnych i wprowadzenie powyższych zmian i ograniczeń nazywa się *stanem wyjątkowym.*

Wykroczenia przeciw tem ograniczeniom i rozporządzeniom policyjnym są zagrożone grzywną aż do *tysiąca* złr., lub *aresztem* aż do *sześciu miesięcy,* a oprócz tego dotknie winnego kara cięższa przewidziana w ustawach karnych.

Czas trwania tego stanu wyjątkowego nie jest jeszcze oznaczony. Do zniesienia go potrzeba uchwały wszystkich ministrów i przyzwolenia cesarskiego.

Skoro tylko Rada Państwa się zbierze musi rząd natychmiast zawiadomić ją o zaprowadzeniu tego wyjątkowego stanu i zażądać od niej uchwały nad tem, a jeśli tego rząd nie uczyni straciłyby te rozporządzenia wyjątkowe natychmiast wszelką moc prawną i obowiązującą.

Dla wyjaśnienia dodaje się, że te wszystkie ograniczenia praw konstytucyjnych dały się już ludności odczuć, gdyż przeprowadzono już wiele rewizyi, zawieszono wydawnictwo kilku dzienników, rozwiązano wiele stowarzyszeń, nałożono katolickim dziennikom *Prawdzie, Głosowi Narodu* i *Grzmotowi* obowiązek przedkładania każdego numeru władzy na trzy godziny przed wyjściem do cenzury, aresztowano i wydalono wiele osób.

Murzyn go nawrócił.

Zabawne, ale prawdziwe zdarzenie.

W Kamieńcu na Podolu mieszkał sobie ubogi chłopek. Nie umiał on ani czytać, ani pisać, a o czarnych ludziach nigdy nie słyszał. Wiedział jednakże o tem, że dyabeł jest czarny, bo go tak matka, czy babka uczyła.

Za czasów naszego wieśniaka wyszedł ukaz cara moskiewskiego, że nie wolno żadnego katolika prawowiernego przyjmować do jakiegobądź urzędu, a co najgorsze, zakazano nawet wyznawać wiarę rzymsko-katolicką. Chłopek nasz, biedny i obarczony liczną rodziną, nie wiedział, co począć. Bieda zajrzała do chaty jego, zarobku żadnego nie miał, więc zaparłszy się swojego sumienia i swojej wiary, udał się w końcu do schyzmatyckiego popa po radę. Rzecz prosta, że pop mu poradził, żeby wystąpił z Kościoła katolickiego i przystał na schizmę; wtenczas mógłby uzyskać zajęcie jakie, albo nawet donośny urząd wójta lub sołtysa. Z początku wahał się chłop, lecz wreszcie dał się namówić na schizmę. Smutno mu wszakże było, że dla podłego zysku wyrzekł się wiary swoich praojców. Miałci wprawdzie teraz utrzymanie i pieniądze, ale za to duszy źle się działo, bo nigdy nie miał spokoju; robak sumienia ciągle go gryzł, nie mógł ani jeść, ani spać, a w nocy zdawało mu się, że go dyabli chcą żywcem porwać. Był jednem słowem nieszczęśliwym.

Po kilku miesiącach tej ciągłej walki wewnętrznej, zdarzyło się, że jakiś bogaty kupiec przywiózł sobie z Afryki murzyna, ale już nawróconego. Murzyn miał zwyczaj chodzić codzień na Mszę św., a modlił się przez cały czas nabożeństwa klęcząc i z rękoma do góry wzniesionemi.

Chłopek niewierny nic o tem nie wiedział, bo

Sądy doraźne.

W powiatach *nowosądeckim i limanowskim* zaprowadzono oprócz stanu wyjątkowego także tak zwane **sądy doraźne**. Przyczyną tego zarządzenia były zbrodnie rabunku, podpalanie i gwałtu publicznego, które poczęły się tam szerzyć podczas rozruchów. Skutek tego zarządzenia jest ten, że osoby, które w tych dwóch powiatach popełnią zbrodnię *morderstwa, rabunku, podpalania, lub niszczenia cudzej własności,* zostaną postawione natychmiast przed osobny sąd doraźny. Przed ten sąd stawieni być mają tylko ci, którzy *schwytani zostali na gorącym uczynku*, albo tacy, którym *winę zaraz*, lub najdalej w ciągu *trzech dni udowodnić można.* Niewiast w poważnym stanie i ciężko chorych nie wolno stawiać przed Sąd doraźny, za to, podpadają mu nawet także wojskowi w czynnej służbie.

Postępowanie sądowe powinno odbywać się bez przerwy i może trwać najdłużej *tylko trzy dni.* Każdy obwiniony musi mieć *obrońcę.*

Jeśli oskarżony jednomyślnie winnym uznanym został, ma sąd doraźny orzec karę śmierci. Tylko jeżeli już przez spełnienie kary śmierci na jednym lub kilku winnych, danym został przykład odstraszający, może sąd doraźny na zasadzie ważnych okoliczności łagodzących, orzec na mniej winnych karę ciężkiego więzienia od pięciu do 20 lat. Tę samą karę do tych także zastosować należy, którzy w czasie spełniania przestępstwa 20 lat jeszcze nie przekroczyli.

Karę śmierci wykonać należy w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku, tylko na wyraźną prośbę skazanego, można dodać mu jeszcze trzecią godzinę do przygotowania się na śmierć. Przeciw wyrokom sądu doraźnego nie mają zastosowania *żadne środki prawne* i dlatego też *podanie o ułaskawienie niema nigdy odraczającego skutku.*

Jeśli nie można rozprawy przeprowadzić w ciągu trzech dni, sąd doraźny odsyła sprawę do zwyczajnego sądu karnego.

Postępowanie przed sądem doraźnym jest zatem ogromnie szybkie, nadzwyczaj surowe a od wyroku nie ma żadnego środka prawnego. Dotychczas na szczęście nie odbyła się ani jedna rozprawa przed sądem doraźnym, sąd doraźny jest już jednak złożony a nawet *kat przyjechał już z Wiednia.*

Daj Boże aby te straszne przepisy nie weszły ani razu w życie i aby sam postrach przed straszliwą karą, powstrzymał wzburzonych od gwałtów!

Rozporządzenia c. k. Policyi w Krakowie.

L. 614. pr.

Do Wielebnego Księdza Teofila Flisa redaktora czasopisma „Prawdy" w Krakowie ulica Kanonicza l. 3.

Rozporządzeniem całego Wysokiego Ministerstwa z dnia 28. czerwca 1898, wydane zostały na zasadzie ustawy z dnia 5. maja 1869, Dz. u. p. Nr. 66 rozporządzenia wyjątkowe dla 32 politycznych powiatów zachodniej Galicyi, a także i dla miasta Krakowa, które to rozporządzenia ogłoszono w nadzwyczajnym dodatku do Nr. 145. Gazety Lwowskiej ddto Środa 29. czerwca 1898.

Wskutek czasowego zawieszenia między innymi artykułu 13 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa z dnia 21. grudnia 1867, Dz. u. p. Nr. 142, zarządzam w myśl §. 17. ustawy prasowej, *że egzemplarz obowiązkowy czasopisma „Prawda" należy tutaj i w c. k. Prokuratoryi Państwa przedkładać na 3 godziny przed rozpoczęciem rozpowszechniania, względnie wydania tegoż pisma z drukarni.*

O czem Pana (?) jako odpowiedzialnego redaktora tego czasopisma zawiadamiam, nadmieniając, że przekroczenie niniejszego nakazu, o ileby nie podpadło wedle istniejących ustaw cięższej karze, podlega w myśl §. 9. ustawy z 5. maja 1869, Dz. u. p. Nr. 66. grzywnie lub karze aresztu, który wedle okoliczności towarzyszących wypadkowi, aż do kwoty 1000 złr. albo też aż do 6. miesięcy aresztu wymierzone być mogą.

Kraków dnia 30. czerwca 1898.

C. k. Radca Rządu i Dyrektor Policyi.

Korotkiewicz.

---

mieszkał daleko na przedmieściu. Nikt mu o tem nie powiedział, że mogą być ludzie czarni na świecie.

Pewnego pięknego poranku przybył z powodu jakiegoś katolickiego odpustu do miasta i zwyczajem starym wszedł do kościoła farnego. Wszedł, ale nie zważał wcale na to, że murzyn, czarny jak węgiel, szedł za nim. Wierni, przyzwyczajeni od dawna do widoku afrykanina, nie zwracali wcale na niego uwagi.

Chłopek odstępca ukląkł w kąciku i przeżegnał się nieśmiało; za nim ukląkł murzyn i począł się modlić. Z początku nie spojrzał wieśniak na nikogo, lecz w końcu ośmielony, począł się rozglądać po kościele. Wtem — spostrzega za sobą postać czarną z rękoma do góry wzniesionemi.

Możecie sobie wyobrazić, co się z nim stało. Pobladł nagle, zdrżał na całem ciele i w przerażeniu okropnem zaczyna wołać: „Dyabeł... dyabeł... dyabeł mnie chce porwać!..."

Murzyn zdziwiony ucieka, a chłopek przyprowadzony do kapłana oświadcza, że Pan Bóg za jego odstępstwo przysłał po niego szatana, który go o mało co do piekła nie zabrał, że pragnie się nawrócić i gniew Pana Boga przebłagać.

— Oczywiście! — zawołał kapłan — porwie cię niechybnie dyabeł, jeżeli się wnet szczerze z Bogiem swoim nie pogodzisz!

— Oj!... Oj!... Dobrodzieju!... niech już dyabeł czeka... ja chcę Pana Boga przeprosić... chcę się nawrócić...

I istotnie! Nazajutrz chłopek szczerze się spowiadał, pojednał się z Bogiem i na łono Kościoła katolickiego powrócił. Dowiedział się o tem, że mniemanym dyabłem był murzyn, który takim samym był człowiekiem, jak on, ale niemniej szczerze dziękował Panu Bogu, że w ten sposób odzyskał wiarę, która mu jedynie dać mogła zbawienie.

Bracia włościanie!

Wobec takiego stanu, wobec wyjątkowych ustaw i strasznych sądów doraźnych, **Bracia drodzy! Nie dajcie się uwieść podszeptom złych ludzi, przewrotnych, byście biciem żydów, rozruchami lub czego Boże broń rabunkiem** mieli **narażać się na ciężką odpowiedzialność wobec Pana Boga, wobec Ojczyzny naszej, wobec rodzin waszych!**

Usunięcia wszelkiej krzywdy domagajcie się na podstawie prawa, bo wszelkie bezprawie jest ciężkim grzechem. Ci, którzy winni są tej hańby jaka kraj nasz dotknęła, że aż wyjątkowe ustawy dla nas przeznaczono, sami na sobie to poczują. **Żydzi będą domagać się później wynagrodzenia** wszelkiej szkody im uczynionej. A te szkody nie kto inny, jak ci, którzy je wyrządzili wynagrodzić muszą.

Kilkunastu nieprzezornych włościan padło już ofiarą, rodziny ich osierocone, kilkaset osób pokutuje w więzieniu, role ich stoją odłogiem, czy to nie okropny obraz nieszczęścia? Darujcie, że z bólem serca muszę otworzyć ranę:

Wspomnijcie na ów nieszczęsny rok 1846, w którym to roku **zbrodnicza ręka** wywołała rzeź bratobójczą, kiedy zbrodniarze nieoświeconą ludność bałamucili wieściami, że wolno zabijać i rabować. Czy nie karano później więzieniem i innemi jeszcze karami? Czy głód i nędza jakie nastąpiły po owym nieszczęsnym roku nie powinny być na dziś nauką?

Ten, kto rozszerza zbrodnicze wieści, że żydów bić wolno, jest nie żydowskim, ale **naszym wrogiem**. Tego więcej niż żyda strzedz się trzeba, gdyż albo czyni to z głupoty, albo co gorsza jest żydowskim najemnikiem. Przez rozruchy żydzi nic nie stracą i jak sami widzicie nic nie stracili. Szkody wszelkie sowicie sobie z winnych pościągają. Dziś głoszą po całym świecie w gazetach swoich, a co gorsza i w innych na usługach żydowskich będących — wiadomości tak bezczelnie przesadne o rozruchach, że nieświadomi rzeczy czytelnicy, mogą o Was Bracia jak najgorsze wyrobić sobie pojęcie.

Ludu polski! Nie dozwól by Cię hańbiono!

Bracia rozumni i oświeceni! Radą, upomnieniem, powstrzymujcie wszelkie wybuchy słusznego rozgoryczenia! Nie dopuszczajcie, by żydowskie pismaki i ich parobki mieli sposobność zniesławiać po całym świecie poczciwy i długo cierpliwy lud polski!

A więc zdaleka od żyda, nie mieć z nim styczności, nic nie kupować, nie wchodzić z nim w konszachty, ale zarazem nie wyciągać nań ręki. Czy trudno powstrzymać się od żydowskiej karczmy i żydowskiego sklepu? Czy nie mamy swoich sklepików, swoich gospód? Naszym dać zarobić, od naszych kupować, oto wobec żydów obrona nasza!

Na wszelkie bezprawie żydowskie na drodze prawa szukać kary i sprawiedliwości. Przyjmijcie Drodzy te kilka od uwag takim sercem, jakiem Wam je podaje Wasz

sługa w Chrystusie Panu *Redaktor.*

LISTY.

Milówka, dnia 24 czerwca 1898.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z radością wielką, która nasze serca napełnia, chcemy się podzielić z wszystkimi czytelnikami „Prawdy“ zajmującemi się dolą ludu wiejskiego gniecionego przez żydów. Miasteczko nasze położone w pięknej dolinie Soły (niedaleko od Żywca w kierunku Zwardonia) przez lat 12 było rządzone przez żyda Bernarda Staiera, którego prawie narzuconej opieki mimo wszelkich wysiłków ludzi dobrej woli, pozbyć się nie mogło.

Rzecz się tak miała, że przed 12 laty wybrano radę gminną, w której skład weszło pięciu żydów i kilku ich popleczników, co u żydów majątki poprzepijali. Ci wybrali zastępcą wójta chytrego i doświadczonego żyda Bernarda Staiera, a ten właściwie rządził przez pierwsze sześciolecie, bo wybrany wójt był stary i niedołężny. Gdy przyszło po 6 latach do nowych wyborów, ludność chciała się otrząść z tej opieki żydów, pozbyć Staiera i wybrała radnymi uczciwych ludzi. Lecz Staier, któremu wójtowstwo już zasmakowało, postanowił nie popuścić z rąk tak dobrego kąska. Tak kręcił, tak rekurował od jednej władzy do drugiej, byle tylko czas schodził i na tem rekurowaniu drugie sześć lat upłynęło. Jak zaś miasteczko nasze wyglądało pod rządami żydów, tego dowodem brak szkoły, brak funduszów gminnych, wszędzie zaniedbanie i opieszałość. Nareszcie trzech ludzi dobrej woli w tutejszej gminie postanowiło się wziąść do niego to jest: notaryusz Drozdowski, adwokat Grabowski i ks. wikary Jan Hajost — lecz szło im to trudno, bo Staier miał wszędzie plecy. Prośby i telegramy do namiestnictwa, deputacye, nic nie pomagały. Żyd bronił się zaciekle, skarżył nawet ze zemsty naszego ks. wikarego do Starostwa i sprawa się dalej przewlekała. Zdawało się, że jej końca nie będzie, nareszcie na wniosek ks. wikarego postanowiono wysłać deputacyę do pewnego dostojnego opiekuna naszego.

Dostojnik ten przyjął deputacyę łaskawie, wysłuchał zażaleń, dodał rady i pociechy. Dzięki temu zeszłego tygodnia zjechała z polecenia c. k. namiestnictwa komisya ze starostwa żywieckiego, radę starą rozwiązała, żyda Bernarda Staiera na przeciąg trzech lat pozbawiła praw wyborczych w gminie, a komisarzem rządowym ustanowiła tutejszego notaryusza Karola Drozdowskiego, człowieka rzetelnego i oddanego sprawie gminy i ludu. Ludność cała przejęta wdzięcznością dziękuje obydwom księżom wikarym, ks. Hajostowi i ks. Capucie, panom Drozdowskiemu, notaryuszowi i Grabowskiemu adwokatowi za ich bezinteresowną opiekę i pomoc łaskawie udzieloną, bo bez nich bylibyśmy się żyda ani jeszcze za 10 lat nie pozbyli.

Bracia włościanie idźmy zawsze za radą uczciwych panów, idźmy za radą kapłanów naszych prawdziwych opiekunów ludu, a im więcej żydowstwo,

ta plaga naszego biednego kraju rzuca się na nich, szarpie ich sławę, stara się osłabić zaufanie nasze do nich, tem silniej stójmy przy nich, w obronie naszej wiary świętej, w obronie naszych kapłanów i dobrych panów, a zawsze na tem dobrze wyjdziemy, bo wtedy Bóg i ludzie dobrej woli prędzej nam dopomogą.

J. K.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo!

Gdy ze wszech stron czytamy w „Prawdzie" i innych gazetkach i pismach, jakiemi dobrodziejstwy obsypują nas nasi „najserdeczniejsi" obiwatelowie i jakich sztuczek do tego celu używają, przeto i nam w gminie Świniary nad Wisłą w Bocheńskim powiecie położonej przychodzi chęć poszczycenia się także choćby tylko na razie jednym okazem w „Prawdzie" i inkryminowanej broszurce o żydach jasno przedstawionym.

Szacowne jego nazwisko Leib Schroimmer dzierżawca prawa propinacyi w Sierosławicach ad Świniary. Tenże aby dojść do tytułu radnego przy obecnie w czerwcu przeprowadzanych wyborach do Rady gminnej tak szaloną prowadził agitacyę za sobą i sobie poddanemi, że z trzeźwych i przedtem rozsądnych gospodarzy, którzy przedtem na żyda ani patrzeć nie chcieli, porobił sobie zwolenników i za ich pomocą został wybrany radnym. Dzięki Bogu, że znaleźli się uczciwi ludzie, którzy przeczuwając złe wnieśli protest, który jeśliby został uwzględniony przy powtórnych wyborach uratowałby honor tych, którzy się teraz zapomnieli głosując na żyda. Nazwisk ich na razie jeszcze nie podajemy, lecz o ogłoszenie prosimy Szanowną Redakcyę, a nawet inne pisma dla przestrogi ich samych i innych gmin wyborców, aby się tak ohydnego czynu nie dopuszczali.

W Świniarowie dnia 14 czerwca 1898 r. poczta Sierosławice.

Franciszek Katarus wójt.

Wojna hiszpańska.

Coraz gorzej zaczyna się dziać biednym Hiszpanom! Stolicę wysp Filipińskich miasto Manillę otoczyli dookoła dzicy powstańcy i Amerykanie, tak, że miasto lada dzień poddać się musi.

Na wyspie Kubie wylądowały wojska amerykańskie i stoczyły zaciętą bitwę z wojskiem hiszpańskiem pod miastem Santiago. Hiszpanie bili się mężnie i dokazywali cudów waleczności, musieli jednak w końcu ustąpić przed osiem razy silniejszym nieprzyjacielem i schronić się do miasta.

Ledwo jednak zamknęli się w twierdzy, rozpoczęli szturm Amerykanie ze wszystkich stron. Od lądu i od strony morza padał grad kul armatnich na miasto, niszcząc mury, szańce i warownię. Wreszcie statki amerykańskie rozpoczęły równocześnie wielką bitwę z okrętami hiszpańskiemi i *zniszczyły je zupełnie. Spalono wszystkie okręty hiszpańskie,* a tylko jeden zdołał umknąć.

Po tej bitwie, wojna ma się już ku końcowi, bo Hiszpanie nie mają już ani czem, ani za co wojny prowadzić. Obawiać się teraz jednak należy by w samej Hiszpanii rewolucya nie wybuchła, któraby większ szkody wyrządziła niż nieszczęśliwa wojna z chciwymi Amerykanami.

Okólnik.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządza trzechtygodniowy teoretyczny i praktyczny kurs mleczarstwa w Tęgoborzy poczta Tęgoborze stacya kolei żelaznej Marcinkowice; początek kursu przypadnie na pierwsze dni miesiąca Października, dokładny termin później podanym będzie do publicznej wiadomości.

Do kursu dopuszczeni będą uczniowie oraz uczennice o ile wykażą się:

1) Ukończoną szkołą ludową;

2) Świadectwem moralności;

3) Ukończonym 16tym rokiem życia.

Podania o przypuszczenie do kursu, oraz nadania stypcudyum należy wnosić do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Kraków Basztowa l. 6. *najdalej do 1. września b. r.*

Komitet ustanowił 10 (dziesięć) stypendyów po 20 (dwadzieścia) złr.

Urządzając kurs wyż rzeczony Komitet miał na celu nie tylko podnieść w ogóle znajomość zawodową mleczarstwa w kraju, ale w pierwszym rzędzie zapewnić mleczarniom spółkowym, przez Komitet w ostatnich czasach zakładanym, fachowe kierownictwo.

Dlatego też Komitet uważa za bardzo pożądane, by przedewszystkiem już istniejące niemniej o najbliższej przyszłości powstać mające mleczarnie spółkowe postarały się o uzyskanie stypendyów przez Komitet ustanowionych dla swych kierowników i współpracowników. Kandydatom tej kategoryi przyznaje Komitet pierwszeństwo przed innymi, zarazem Komitet oznajmia, że postanowił zakładać w roku przyszłym mleczarnie spółkowe tylko w tych miejscowościach, w których znajdują się kierownicy z ukończonym kursem mleczarstwa. Miejscowy proboszcz Wbny ks. Figiel obiecał łaskawie zająć się umieszczeniem i stołowaniem uczniów względnie uczennic.

Kraków dnia 2 lipca 1898 r.

Komitet C. k. towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Karol Czecz Wic. prezes. *Krzyżanowski* sekretarz.

Kto wywołał rozruchy przeciw żydom?

Takie pytanie zadawali sobie ludzie znający i nie znający stosunki ludu naszego na wsi. Nic dziwnego, że skoro się coś dzieje, to musi być tego przyczyna, że skoro nagle i w wielu miejscach zaczęto tłuc szyby, burzyć karczmy, lub jak się to działo

w Siekierzynie, w limanowskim, że uzbrojeni w strzelby włościanie dali ognia do wojska broniącego żydów — to niejeden pomyślał sobie iż to dzieje się z cudzej namowy, gdyż sam nasz lud nie porwie się do czynu. To też wynajdowano przeróżnych sprawców buntowania włościan przeciw żydom. Gazeciarze nasi suszyli sobie mózgi by kogoś jako sprawcę obwołać! A więc zwalano winę na pisma w guście „Prawdy“, „Grzmotu“, „Głosu Narodu“ i innych pism antyżydowskich. Inni obwiniali socyalistów. Nie przeczymy, że wszędzie znajdują się ludzie nie mający nic do stracenia, dla których wszelkie zaburzenie to żniwo. Ale żeby ktoś śmiał z góry powziętym planem urządzać w kraju żydobicie, temu o ile my sądzimy zaprzeczyć trzeba.

Żydobicie wywołali przedewszystkiem sami żydzi. Wywołali swojem niesumiennem postępowaniem z ludnością naszą, wywołali tyloletniem oszustwem, lichwą, wyzyskiem, a wreszcie okropną butą i zuchwałością. Mówią ludzie rozsądni i głębiej rzecz badający, że jeżeli był ktoś, komu zależało na rozruchach, to **znowu żydzi**. Oni życzyli sobie tego. A dlaczego? Posłuchajcie:

Skoro od kilkunastu lat ludzie dobrzy i uczciwi wzięli lud nasz w obronę przed żydowskim wyzyskiem. Skoro powstały pisma śmiało wykazujące żydowskie sztuczki. Skoro setki Kółek rolniczych, sklepików chrześciańskich wyrwało z rąk broń żydom. Skoro w ogóle powstał w kraju ruch tak zwany antysemicki, tj. mający na celu odstręczać chrześcian od żydów. Powstał lament w Izraelu. Długo myślano co robić, aż wreszcie wymyślano sposób iście łajdacki. Widząc rozdrażnienie ludu wskutek biedy i nędzy, poczęli żydki swojem gburowatem postępowaniem, albo też i wprost wyzywać do bitki. Lecz pierwej już starali się mieć przy sobie żandarmów lub wojsko, by straty na swej osobie nie ponieść. I cóż się dzieje lub działo? Oto żyd nim wywołał awanturę, pochował co lepsze towary, sprowadził sobie wojsko, a potem mógł ze spokojem patrzeć na bicie szyb, rozbijanie, bo to chłop dobrze zapłaci, jemu zaś nic się nie stanie. Za to żydowskie gazety lub na żydowskim żołdzie będące, trąbią po świecie o antysemitach jako o zbójach. Gazety antysemickie obłożone dozorem policyi wyjątkowem. — Wogóle sądzą żydzi, że w ten sposób ową plagę dla siebie tj. żydowstręt, który się inaczej antysemityzmem nazywa, całkiem usuną. Grubo się mylą. Lud nasz porzuci niegodziwe środki widząc, że one grzechem, a weźmie się do środków godziwych, do środków prawem dozwolonych.

Tak panowie żydzi!

Nieco o naszych łąkach.

Zwiedzając Kółka rolnicze przez lat przeszło dziesięć w Galicyi jako kontrolor, miałem nieraz sposobność spotkać między włościanami ludzi z całą staranności i zamiłowaniem chodzących około swego gospodarstwa. Nigdy mi się jednak nieprzytrafiło widzieć takiego gospodarza, któryby z równą starannością z jaką uprawiał swe pola, chodził także koło łąk swoich. Owszem łąki zawsze z niewytłumaczonem zaniedbaniem zostawione widziałem, a to nietylko u mniejszych gospodarzy czyli u włościan, ale zarówno i na większych folwarkach. Najfałszywsze zdanie panuje powszechnie u gospodarzy, że łąka niepotrzebuje żadnych starań, ponieważ ona i bez dołożenia ręki człowieka sama co rok rodzi trawę, czyli wydaje siano. Jest to prawda, ale w połowie tylko, bo jeżeli łąka sama bez pomocy ludzkiej daje siano, to z pewnością wydałaby go znacznie więcej, często nawet i dwa razy tyle co dotychczas, gdybyśmy jej nieskąpili naszej pomocy. Co więcej jeszcze, że to siano zbierane z łąki pielęgnowanej należycie, byłoby o wiele lepsze, bo żyżniejsze i łatwiej trawione przez inwentarz, jak siano z łąki dzikiej po macoszemu traktowanej, to jest w zupełnem zaniedbaniu pozostawianej. Potrzebaż o tem przekonywać rolników? Wszakżesz widzimy że łąki nadbrzeżne, zalewane na wiosnę wodami namulistemi rzek lub strumieni, albo też te, na które ściekają wody ze wsi, wydają siana o wiele więcej i lepszego gatunku, jak te łąki, którym w podobny sposób nie przychodzi z pomocą dobroczynna natura.

Zdaje mi się, że ta jedna okoliczność już najlepiej i nie zaprzeczenie tego dowodzi, że jeżeli się przychodzi łąkom z pomocą nawet wtedy, gdy sama natura jej im udziela zamiast ręki człowieka, to zbiera się i obfitsze i lepsze siano. To właśnie powinnoby nam na myśl nasuwać, że i łąki tak jak pola wymagają pewnej pomocy jeżeli chcemy aby należyty sprzęt wydawały.

Wielu gospodarzy jest zupełnie przeświadczonych o potrzebie zbioru więcej paszy i dobrego gatunku i dlatego też uprawia koniczynę i inne rośliny pastewne. Że też żadnemu z nich nie przyjdzie na myśl, że chcąc zbierać więcej paszy dobrej, potrzeba zacząć przedewszystkiem od poprawy łąk własnych. Mając dawniej wykłady na zebraniach Kółek, zawsze powiadałem: że kto chce używać tak wybornych nawozów sztucznych, jak mączka kościana, mączka Thomasa, Kainit itd. niechże zacznie od poprawy własnego gnojowiska i od lepszego obchodzenia się z obornikiem na niem składanym. Kto bowiem tak nie robi marnuje swoje pieniądze, które nieraz bardzo ciężko jest zgromadzić. To samo stosuje się i do łąk naszych, z któremi też staranniej należy się obchodzić wtedy, gdy gospodarz na polu uprawia koniczynę, czyli sztuczną paszę.

Starania o polepszenie łąk nie są w ogóle ani kosztowne, ani też trudne do wykonania, a przytem nie koniecznie obejmować mają od razu w jednym roku całą łąkę, jeżeli ta jest obszerniejsza. Idzie bowiem tu o to, aby coś robić co rok dla poprawy łąki, choćby częściowo tylko, po kawałku wedle naszej możności, ale by zawsze coś zrobić, gdyż jeżeli choćby tego kawałkami łąki polepszenia raz już nie rozpoczniemy, nie będziemy z niej mieli powiększonego zbioru siana. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z. Gawarecki.

Kronika historyczna.

Dnia 5. lipca 1410 r. Władysław Jagiełło zwyciężył pod Grunwaldem Krzyżaków.

Jan Długosz, kanonik krakowski i uczony pisarz, w historyi swojej tak o tej bitwie opowiada: „Król Władysław po wysłuchaniu dwóch mszy, wsiadł na konia w zupełnej zbroi. Gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko zaśpiewało pieśń: „Boga Rodzico!“, a potem z podniesionemi kopiami pobiegło do bitwy. W tej samej chwili obadwa wojska, z głośnym okrzykiem, zwarły się z sobą w nizinie, która je rozdzielała. Tak straszny zaś za ich spotkaniem z wzajemnego uderzenia kopij, chrzęstu zbroi i szczęku mieczów powstał huk i łomot, że go na kilka mil słychać było. Mąż na męża napierał, kruszyły się z trzaskiem oręże, godziły w twarz wymierzane nawzajem groty. Jeźdzcy, ściśnieni w natłoku, szablą tylko nawzajem nacierali na siebie i sama już wtedy siła, sama dzielność osobista przeważała.

Wrzał gorącą chęcią boju król Władysław i spinając konia ostrogami, chciał rzucić się na najgęstsze szyki nieprzyjacielskie. Wtedy jeden z drużyny, Zoława, Czech, chwycił konia królewskiego za wędzidło, aby nie mógł dalej postąpić, aż król zniecierpliwiony, uderzył go z lekka końcem swej rohatyny, wołając, aby go puścił, a nie bronił mu wyruszyć do walki. Dopiero gdy wszyscy rycerze oświadczyli, że tego nie dopuszczą, dał się przytrzymać. Wtem podbiega rycerz, z obozu Prusaków, Niemiec, nazwiskiem Dypold Kikierzyc i wywijając włócznią, godzi na króla.

Gdy więc król Władysław, podniósłszy także włócznię, czekał jego spotkania, Zbigniew z Oleśnicy, pisarz królewski, prawie bezbronny, bo w ręku miał tylko jedno drzewce wpół złamane, uprzedził cios królewski, a ugodziwszy w bok owego Niemca, zwalił go z konia na ziemię.

Rycerze królewscy, ujrzawszy teraz 16 chorągwi krzyżackich, uderzyli na nie. Krzyżacy przez jakiś czas wytrzymali natarcie, w końcu jednak pobici zostali na głowę. Prawie wszystko rycerstwo legło na placu lub dostało się w niewolę. Wielki mistrz pruski, Ulryk, marszałkowie, komturowie, rycerze wszyscy i najznakomitsi w wojsku pruskiem panowie poginęli, reszta nieprzyjaciół poszła w rozsypkę.

Obozy nieprzyjacielskie, zasobne w wielkie bogactwa, polski żołnierz opanował. Znaleziono zaś w obozie krzyżackim kilka wozów, naładowanych samemi dybami i okowami, które Krzyżacy, rokując sobie zwycięstwo, do pętania Polaków byli przygotowali. Za wcześnie cieszyli się zwycięstwem, z pychą zaufani w sobie i nie pomni, że zwycięstwo było w ręku samego Boga.

Legło w tej bitwie pięćdziesiąt tysięcy nieprzyjaciół, a czterdzieści tysięcy pojmano jeńcem“.

ROZMAITOŚCI.

Opis wspaniałego obchodu uroczystości Adama Mickiewicza odkładamy do następnego numeru. Piękna ta uroczystość wymaga obszerniejszego sprawozdania, a w tym numerze, wobec stanu wyjątkowego i sądów doraźnych na to miejsca nie ma. Również podamy naszym czytelnikom kazanie jakie wygłosił podczas obchodu ks. prałat Pelczar w kościele N. P. Maryi w Krakowie.

Książę biskup krakowski wyjechał do kąpiel celem poratowania zdrowia.

Z powodu sądów doraźnych zaprowadzonych w powiecie nowo-sądeckim i limanowskim bawił w tych powiatach P. Namiestnik.

Trzeci zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych odbył się w dniach 28 i 29 czerwca w Krakowie. Siedemdziesiąt stowarzyszeń wysłało swych przedstawicieli z różnych stron naszego kraju. Z radością zaznaczyć trzeba, że nie dawno, bo od czterech lat zawiązane stowarzyszenia tak prędko rozwinęły się po kraju, a złożone z uczciwej części klasy pracujących przyniosą prawdziwy dla nich pożytek. Po nabożeństwie zgromadzili się obradujący w wielkiej sali hotelu Kleina, a zgromadzenie zaszczycił obecnością Naiprzewielebniejszy nasz Arcypasterz udzielając zgromadzonym swego błogosławieństwa. Obrady toczyły się żywo. Radzono nad bardzo wielu rzeczami obchodzącemi klasę robotniczą. Składano sprawozdania z czynności pojedynczych towarzystw. Rezultat obliczeń sił swoich był nader pomyślny. Obradom przewodniczył prezes związku okręgowego krakowskiego p. Stróżyński, zastępcami obrano prof. Matwija z Bochni i p. Mullera ze Lwowa, sekretarzem p. Piaseckiego z Krakowa.

Uchwalono między innemi rzeczami utworzyć stronnictwo polityczne pod nazwą „Katolicko narodowe“. Wybrano też Komisyą, która ma wypracować program stronnictwa.

W skład komisyi wchodzą pp.: prof. Dr. Czerkawski, Stróżyński, Pałasiński, ks. kan. Łabaj i Dr. Koneczny.

Po wyborach Dra Konecznego, ks. Łabaja i przyj Pałasińskiego, przewodniczącym komisyi wybrano przyj. Stróżyńskiego, zastępcą prof. Dra Czerkawskiego. na sekretarza postanowiono zaprosić p. Dra Rostworowskiego, docenta Uniw. Jagiell.

Postanowiono powiększyć komisyę, i zaprosić do swego grona prof. Dra i posła Milewskiego, Dra Bobilewicza, przyj. Kończewskiego (młodszego), prof. Dra Krotowskiego, p. Leszka Wiśniewskiego, ks. Flisa, redaktora „Prawdy“, p. Adama Staszczyka. Tak wzmocniona komisya opracuje ostatecznie program stronnictwa, porozumie się z organizacyą stowarzyszeń we Lwowie i na prowincyi, uzupełni swe grono członkami przedstawionymi przez wszystkie organizacye z kraju, i zajmie się ułożeniem statutu stronnictwa.

Zjazdowi przysłał Ojciec Św. swe błogosławieństwo na ręce naszego księcia Biskupa.

Zaburzenia przeciw żydom jakie tu i owdzie powstały, już powoli ustają. Jedno z największych było w *Starym Sączu*, gdzie jak donoszą gazety miano się dopuścić nawet rabunku. Opis owych zaburzeń we wielu niestety nawet naszych gazetach, jest nieuczciwie przesadzony.

Kto wywołuje zaburzenia? W samym Krakowie przykrzy się żydom, że tak spokojnie i że na rozruchach nic nie zarobią. Zatem sami zaczepiają naszych. Atoli nasza policya przymyka owych żydków.

Polecamy łaskawej uwadze Jaśnie Wielmożnego Pana Delegata Namiestnictwa postępowanie żandarmeryi. Oto w tę niedzielę byliśmy świadkami, jak żandarm pełniący służbę w Przegorzałach chodząc po wsi z żydem propinatorem Weinsteinem, wywoływał słuszne oburzenie owem nietaktownem postępowaniem. Zdawało się każdemu, że żandarmerya oddaje honory p. propinatorowi.

Przytomność umysłu maszynisty — pisze *Kuryer lwowski* — zapobiegła tymi dniami wypadkowi kolejowemu na linii tranwersalnej. Mianowicie pomiędzy Bednarowem a Cię-

żowem przy moście Lukwica koło 87.2 znaku kil. na przestrzeni stanisławowskiej, maszynista Leopold Lisowski prowadzący pociąg osobowy 1215 d. 2 bm. pomiędzy 1 a 2 w nocy zauważył na torze, pośrodku szyn jakiś biały przedmiot. Zebrawszy całą przytomność umysłu zdołał natychmiast zatrzymać pociąg, a potem z kierownikiem pociągu poszedł do zauważonego miejsca. Okazało się, że był to człowiek zapewne pijany, który najspokojniej zasnął sobie na szynach, nieprzeczuwając jak już blisko niego śmierć była. Obudzono go i usunięto na bok, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Piorun zabił w Tużyłowie nauczyciela ludowego J. Mazanowskiego. Pozostała wdowa i dwoje dzieci bez żadnych środków.

Za dzieciobójstwo zasądził lwowski trybunał karny Paśkę Dubiniak z Rzęsny na 2 lata ciężkiego więzienia.

Piąty zjazd katolików czeskich odbędzie się w Pradze w dniach 22, 23, 24 i 25 sierpnia br. Dzienniki czeskie ogłaszają odezwę, zapraszającą do jak najliczniejszego uczestnictwa w tym zjeździe. Sprawy polityczne nie będą na zjeździe poruszane. Odezwę podpisali między innemi: Jan hr. Harrach, Jan hr. Lažansky, Maurycy i Ferdynand ks. Lobkowicze, Karol i Wojciech hr. Schoenbornowie, oraz Zdenko hr. Thun.

Kasy Rajfajzena. Donosiła Niedziela, iż zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, zastanawiał się przed niedawnem nad sprawą utworzenia w kraju spółkowych kas oszczędności według sposobu Rajfajzena. Otóż wybrana z łona zarządu komisya, ułożywszy statuta, powzięła obecnie następujące uchwały: 1. Zarząd główny uznaje potrzebę zakładania i popierania spółkowych kas oszczędności i pożyczek tam, gdzie istnieją warunki sprzyjające pomyślnemu ich rozwojowi. 2. Zarząd główny wniesie pismo do Wydziału krajowego: a) o udzielenie zasiłku na wydrukowanie wzorowego statutu, przewodnika, druków i książek dla kas; b) o wyjednanie u Sejmu zasiłku na zakładanie spółkowych kas i utworzenie funduszu pożyczkowego na pierwsze potrzeby kas, tudzież na zasilanie kas już istniejących, w razie chwilowej potrzeby. 3. Zarząd główny zgadza się, aby na razie spółkowe kasy zostawały pod opieką Towarzystwa Kółek rolniczych. Nadto postanowił zarząd przystąpić corychlej do wydrukowania wzorowego statutu dla spółkowych kas oszczędności i pożyczek nakładem Towarzystwa. Wreszcie zarząd główny uznał potrzebę ustanowienia instruktora, którego zadaniem byłoby pouczanie kierowników nowych kas o ich należytem prowadzeniu.

Kółka rolnicze. W ostatnich czasach powstały nowe Kółka: w Lisowcach (zaleszczyckie), Maszkienicy (brzeskie). Woli Zarzyckiej (łańcuckie), Borku starym (rzeszowskie), Melatynie Nowym (kamioneckie), Mikulicach (łańcuckie) i w Przytkowicach (kalwaryjskie). Liczba zawiązanych dotąd Kółek, wynosi 1310.

Pożar w skutek braku dozoru dzieci wybuchł w Byszycach pow. wielickim. Ogień pochłonął 6 domów i 3 stodoły. Dalszemu zniszczeniu zapobiegła dzielna straż ogniowa ze Świątnik, której wdzięczni mieszkańcy Byszyc przez nas zasyłają serdeczne a staropolskie Bóg zapłać.

Za obrazę religii skazał sąd karny w Rzeszowie żyda Jakóba Hagla na rok więzienia.

Pożar. Dnia 28 b. m. w południe wybuchł pożar we wsi Głobikówce powiat Pilzno na folwarku w stajni, w której znajdowało się 45 sztuk bydła rogatego — i 10 sztuk stadniny młodych żrebiąt. Ogień szerzył się z taką szybkością, iż nie zdołano ani jednego bydlęcia spuścić, tylko czworo samo się urwało ciężko popażone. Reszta wszystko poszło z dymem z szczego 5-ro było obce dane tam na lato. Szkoda wynosi 2 tysiące. Obora ani bydło nie było ubezpieczone, przez co straty jeszcze większe. Ogień wybuchł wskutek nieostrożności palenia fajki. Stajenny zapaliwszy zapałkę rzucił ją na słomę niedopaloną. Byłyby spłonęły i pokoje gdyby nie spieszny ratunek włościan, którzy zaczynający się palić dach spiesznie ugasili. Biednym włościanom spaliły się wszystkie przyodziwy. Sprawcę ujęła żandarmerya.

Michał Kabaj.

500-ny jubileusz istnienia śledzia obchodzi w tym roku śledź solony. Pierwszym, który w ten sposób śledzia przyrządził, iż okazało się możliwem przechowanie go na czas dłuższy, był rybak holenderski nazwiskiem Wilhelm Boeckel. Stało się to w roku 1398. Od tego czasu poczęto łowić śledzie w wielkich ilościach.

Podziękowanie.

Pogrążona w żalu po utracie ukochanego męża ś. p. Feliksa, nauczyciela ludowego w Roczynach składa serdeczne Bóg zapłać Wszystkim, którzy w pogrzebie łaskawy udział wziąść raczyli w szczególności: Przewielebnym Księżom Fr. Kluce, J. Figwerowi. J. Foxowi, S. Janiczakowi, M. Krzysicy, J. Nieciowi, A. Oczkowskiemu, Fr. Safernie, Fr. Wąsikowi, W. P. A. Heradinowi, Kolegom zmarłego, którzy w znacznej liczbie się zgromadzili, by oddać ostatnią posługę zmarłemu.

wdzięczna

Helena z Węgrzynków Mrozińska.

Kalendarz kościelny.

6. Sroda. Św. Izajasza pror. — 7. Czwartek. Św. Estery król. — 8. Piątek. Św. Elżbiety król. wdowy. — 9. Sobota. Św. Cyrylla i Anatolii. — **10. Niedziela. 6. po Św.** Św. Jana z D. — 11. Poniedziałek. Św. Pelagii p., Sabina. — 12. Wtorek. Św. Jana Gwalb. w. — 13. Środa. Św. Małgorzaty p. m. — 14. Czwartek. Św. Bonawentury dr. — 15. Piątek. Roz. Ap. Św. Henryka.

Odmiany księżyca:

Druga kwadra dnia 10. o godź. 5. min. 42. popoł.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą . . .	1·27	żądają . . .	1·28
Za marki niemieckie płacą .	— 58	żądają . . .	—·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Płacą pszenicę białą 10·50 do 11·25. — Pszenicę czerwono 10·80 do 11·50 — Pszenicę żółtą 10·75 do 11·45. — Żyto 9·25 10 50 — Jęczmień browarny 8· do 9·—.— Jęczmień na paszę 7·75 do 9·75 Owies 8· do 8·75. **Wszystko za 100 kilo.**

Ogłoszenia.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.